

ZMIEŃ SWOJE ŻYCIE. ZMIEŃ SWÓJ ŚWIAT.

ACTIVATED

PRZYPALONY RONDEL

Nowe początki

Podawanie dalej dobrych uczynków

Szlak dobrych
uczynków

Praktykowanie empatii

Budujesz ściany
czy kręgi?





KILKA SŁÓW OD REDAKCJI PRZYNAGLENI I NAPĘDZANI MIŁOŚCIĄ

Większość z nas patrząc na Matkę Teresę i ludzi takich jak ona myśli sobie: nigdy nie będę taki jak oni; nigdy nie będę tak świętobliwy, nigdy nie uda mi się wywrzeć wpływu na życie tak wielu ludzi. Być może nie, ale tragedia polega na tym, że wiele ludzi myśli, że nie może i nawet nie próbuje.

Matka Teresa nie postanowiła być świętą, czy laureatką Nagrody Nobla. Nie zaczęła też od pomagania tłumom najbardziej potrzebujących w swoim najbliższym otoczeniu i zareagowała.

Bóg wykorzystuje zwyczajnych ludzi w zwyczajnych okolicznościach, aby okazywać wyjątkową miłość. Wszystko sprowadza się do zasad życia, które głosił Jezus: miłować Boga całym sercem, duszą i umysłem, miłować bliźnich jak siebie samego,¹ oraz traktować innych w sposób w jaki sami chcielibyśmy być traktowani.² Jeśli próbujemy żyć w ten sposób,

czyn po czynie, rozmowa po rozmowie, nie doprowadzimy do zmiany całego świata z dnia na dzień, ale stopniowo zmienimy świat wokół nas – nasze własne życie i życie innych ludzi, na których mamy wpływ.

Apostoł Paweł, wyjaśniając życie w służbie, które on i inni pierwsi Chryścijanie przyjęli, powiedział, „Miłość Chrystusa przynagła nas.”³ Ta sama miłość może też nas napędzać. Im więcej będziemy wykorzystywać Bożą miłość, tym bardziej będzie ona rosła, tym bardziej będzie ona stawać się częścią naszych reakcji i tym bardziej będzie ona widoczna w naszych czynach. Taki był sekret sukcesu Pawła i Matki Teresy – może też być to sekret naszego sukcesu.

To wydanie magazynu *Activated* poświęcone jest tym wszystkim, którzy codziennie bezinteresownie poświęcają się w imię miłości Chrystusa. Nawet jeśli dzisiejszy świat was nie zauważa, Bóg wie i widzi.

Samuel Keating
Redaktor Naczelny

1. Patrz Ewangelia wg św. Mateusza 22:37-40

2. Patrz Ewangelia wg św. Mateusza 7:12

3. 2. Korinther 5,14



STARSZY BRAT

ELSA SICHROVSKY

Któregoś dnia, kiedy miałam dziewięć lat, razem z moim starszym bratem wybraliśmy się na basen. Nie umiałam wtedy jeszcze dobrze pływać. Jedyne co potrafiłam to podstawy pływania „pieskiem” oraz unoszenie się na plecach. Mój starszy brat był doskonałym pływakiem, dlatego rodzice wysłali go ze mną, aby mnie pilnował. Tamtego ranka, pokłóciliśmy się o coś, nawet nie pamiętam o co, ale byłam poirytowana tym, że rodzice nalegali, aby brat mi towarzyszył. Postanowiłam, że sama sobie poradzę i nie chciałam, aby pływał ze mną.

Zaczęłam od naj płytszego miejsca. Przez chwilę płynęłam na plecach, ale nagle uświadomiłam sobie, że mogę być blisko końca basenu i że zaraz mogę uderzyć głową w ścianę. Myśląc, że od krawędzi basenu dzielą mnie jedynie centymetry, przewróciłam się na brzuch. Nie mogąc dotrzeć dna, wpadłam w panikę i zaczęłam miotać się w wodzie, przez co jeszcze większa ilość wody zaczęła dostawać się do moich ust i nosa. Krztusząc się i szamotając się w wodzie, poczułam czyjeś ramiona wokół swojego pasa, które uniosły mnie ponad wodę i przeniosły na brzeg basenu.

„Nic ci nie jest?” zapytał mój brat.

Wymamrotałam coś wypływając wodę. Zawstydzona czekałam, aż mnie zbeszta. Tymczasem on w milczeniu poczekał, aż się uspokoję, a potem zabrał mnie do domu.

Patrząc wstecz, moja relacja ze starszym bratem nie była zbyt bliska. Sprzeczaaliśmy się o najbardziej błahe sprawy, na przykład kto dostał grubszą kromkę chleba na śniadanie. Ale dzień, w którym uratował mnie na basenie pokazał siłę naszej więzi – więzi między rodzeństwem. Pomimo wszystkich dzielących nas różnic, w chwili, kiedy najbardziej go potrzebowałam, on był przy mnie.

Miłość mojego brata ilustruje też to w jaki sposób Jezus, mój duchowy Starszy Brat, stanowi nieustannie obecną pomocą w trudnych chwilach. Nawet kiedy odwracam się od Niego w swojej dumie i uporze i spieram się z Nim o to w jaki sposób działa w moim życiu, On nie patrzy na moje butne pretensje, obejmuje mnie Swoimi ramionami w chwilach zagrożenia i stresu.

ELSA SICHROVSKY JEST PISARKĄ -
FREELANCERKĄ. MIESZKA Z RODZINĄ NA
TAJWANIE.



Kiedy czuję skradające się uczucie zmęczenia, wynikające ze zbyt długiej kolejki napiętych terminów, pomaga mi zatrzymanie się na kilka minut, aby pozwolić odpocząć mojemu umysłowi i sercu.

Czasami wychodzę na balkon, lub siadam w swoim fotelu obok dużych szklanych drzwi i daję odpocząć swoim obolałym oczom patrząc na uroki wypełniające mój widok – krajobraz obfitujący w drzewa i zarośnięte pola, oraz góry widoczne w oddali. Gęste skupiska drzew mają głęboki odcień zieleni, który uspakaja i relaksuje.

Ptaki różnych rodzajów, rozmiarów i kolorów muszą myśleć tak samo, ponieważ jest ich pełno

wokół domu. Moimi ulubionymi są ptaki w kolorze jasnożółtym. Nie tylko pięknie wyglądają, lecz także pięknie śpiewają swoim mocnym, radosnym głosem.

Dopóki skupiam się na urokach w oddali, czuję wyłącznie inspirację. Niestety, tak jak w życiu, nie wszystko jest doskonałe, kiedy patrzę na to co maluje się w bliższej odległości. Wiszące opodal balkonu, ciężkie czarne i szare kable przecinają piękną scenerię niczym szpetne rysy na zdjęciu oprawionym w ramkę. Próbuje przyciągnąć moją uwagę, jak gdyby próbowały zepsuć piękno tego doskonałego daru. Poniżej, po drugiej stronie małej uliczki, znajduje się nieduży



dom na szczycie którego widnieje ogromna antena satelitarna, a w pobliżu, stoi stara, nieużywana betonowa latarnia, pozbawiona górnej części, z elementami zbrojenia wystającymi w każdą stronę. Stoi bez celu, zakłócając krajobraz.

W czasie jednego z takich momentów zatrzymania się na chwilę, próbowałam się odprężyć, ale zamiast tego zaczęłam skupiać się na mankamentach tego jakże pięknego poza kilkoma wadami krajobrazu. Nieco zniechęcona pewnymi elementami otoczenia malującego się przede mną, zauważyłam mojego ulubionego żółtego ptaszka, który usiadł na przewodach w pobliżu mojego balkonu i zaczął dla mnie śpiewać.

Nagle, przewody straciły swoją szpetność. Uświadomiłam sobie, że gdyby nie one, to małe anielskie stworzenie podnoszące mnie na duchu nie śpiewało by dla mnie. Kiedy zaczęłam się odpręzać, para płomiennie czerwonych

ptaków usiadła na pobliskiej antenie satelitarnej. Wyglądały na niezwykle spokojne. Siedziały tam sobie przez dłuższy czas, dzięki czemu mogłam z radością patrzeć na ich wzajemną interakcję. Ich komunikacja była bardzo entuzjastyczna. Niemal mogłam sobie wyobrazić, że omawiają to co przydarzyło im się w ciągu dnia. Przez radość z ich obserwacji, zapomniałam o brzydocie anteny satelitarnej.

Potem nastąpiło koronne wydarzenie. Ciemne chmury zaczęły szybko napływać. Myślałam, że będzie to koniec tego małego ptasiego przedstawienia, ale po chwili miałam się przekonać, że był to tylko początek. Kiedy deszcz zaczął padać, gromada jaskółek i wróbli w

towarzystwie mojego małego żółtego śpiewaka i kilku czerwonych ptaków zaczęła się gromadzić na czarnych przewodach. Radośnie świergotały w deszczu, pozwalając mu zmywać kurz i brud życia. Wesoło podskakiwały i kwiliły niczym grupka małych dzieci bawiących się przy zraszacu.

Ulewa trwała tylko kilka minut. Kiedy słońce znowu zaczęło wychylać się zza ciemnych chmur, spojrzałam na mój wyjątkowy widok w kompletnie inny niż do tej pory sposób. Uświadomiłam sobie, że tak wiele spraw, którym stawiamy czoła w życiu, wygląda szpetnie, zwłaszcza na krótką metę i z bliska. Ale jakże wiele może się zmienić, kiedy pozwolimy Bogu pokazać nam w jaki sposób te pozornie na chwilę obecną szpetne rzeczy mogą czasami być drogą do błogosławieństw i piękna, które On chce wprowadzić w nasze życie. Gdybyśmy tylko mogli pamiętać, że te pozornie brzydkie rzeczy stanowią tylko scenę, na której Bóg może nam ofiarować Swoje najcenniejsze skarby radości i nadziei, oraz przypomnienie, że piękno jest we wszystkim co Bóg stawia na naszej drodze.

MARIA FONTAINE I JEJ MĄŻ, PETER
AMSTERDAM, SĄ DYREKTORAMI
THE INTERNATIONAL FAMILY -
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WSPÓLNOTY WIARY.

Miłość Jezusa jest *doskonała*. Istnieje wiele rzeczy, które są ładne, pięknie i cudowne, ale nie jest tak doskonale jak Jego miłość. Żyjemy w niedoskonałym świecie z niedoskonałymi ludźmi w niedoskonałych warunkach, ale dzięki Jego miłości możemy stawiać czoła wszystkiemu co pojawia się na naszej drodze. Miłość Jezusa jest *darmowa*. To dobrze, ponieważ wszyscy grzeszymy i popełniamy błędy. Gdybyśmy musieli zaśluzić na Jego miłość, nikt z nas by jej nie doświadczył.

Miłość Jezusa jest *wieczna*. Nie można jej skraść ani stracić. Nie starzeje się z czasem, ani nie wychodzi z mody. Jest tradycyjna i historyczna, lecz także nowoczesna i aktualna. On kocha nas od samego początku i będzie nas kochać wiecznie.

—Maria Fontaine

ANNA PERLINI

ŁAŃCUCH PRZEBACZENIA



Od zawsze imponowali mi ludzie, którzy potrafia wybacza. Kiedy bylam dzieckiem, byl to przyjaciel ze szkoly, ktory nie mscil sie na tych, ktorych nasmiwiali sie z jego niezdarosci i przyszczatej twarzy. Poiniej, musialam nauczy sie wybaczac, kiedy moj chlopak zostawil mnie bez powodu i bez slowa wyjasnienia. Potem pojawil sie zwiazek malzeniski, ktory byl zrodlem nieskonczonych okazji do przebaczenia i oczekiwania na przebaczenie. Praca w zespole to takze wspaniate pole do cwiczenia przebaczenia.

Jestem raczej spokojna osoba i generalnie kieruje sie dewiza „zyj i pozwol zy innym”. Nie lubie wchodzic w spory, nie trzymam w sobie uraz. Ale czy potrafilabym wybaczy komus kto zabilby kogos mi bliskiego? Albo jesli bylaby niesprawiedliwie trzymana w wizeniu przez lata? Albo gdyby wojna zniszczyla moj dom, miasto i musialabym ucieka i szuka schronienia jako uchodzca – i znosić podejrziwe spojzenia wiedzosci ludzi?

Nie wiem.

Dobrze jest wiedziec, ze ludzkości znane sa tak wyrozumiale jednostki, ktore stanowią promyk nadziei. Począwszy od Jezusa, poprzez niezliczonych misjonarzy, aktywistów, pewnych rodziców ze społeczności Amiszów, którzy wybaczyli i pomogli rodzinie człowieka, który zabil ich dzieci, po bardziej świeży przykład duchownego ojca Boulesa George, który wygłosil przesłanie

po dwóch zamachach bombowych w egipskich miastach Tanta i Aleksandria, gdzie 44 chrześcijan zostało zabitych, a ponad 100 innych odniosło rany w Niedzielę Palmową w 2017 roku. W swoim kazaniu, duchowny wybaczył mordercom ofiar zamachów i wezwał wierzących do tego, by modlili się za zamachowców, aby ci dostrzegli światło i doświadczyli bezwarunkowej miłości Boga.

Nigdy nie przestanie mnie zdumiewać to, że obok tak okrutnych ludzi, którzy popełniają tak ohydne zbrodnie, są jednostki, które są zdolne do przebaczenia wbrew logice. Nienawiść rodzi nienawiść, ale miłość rodzi miłość, a Boża miłość ma moc inicjowania cyklu miłości, zamiast cyklu śmierci.

Proces ten często zaczyna się od małych kroków przebaczenia, w rodzinie, w grupie przyjaciół, czy wśród współpracowników. Może się to wydawać mało ważne w porównaniu z wielkimi problemami w obliczu, których stoi świat, jak na przykład wojny, czy kłótnie polityczne. Ale tak naprawdę wszystko zaczyna się od nas, od naszego osobistego życia i od naszych osobistych wyborów, które dokonujemy każdego dnia.

ANNA PERLINI JEST WSPÓLZAŁOŻYCIELKĄ PER UN MONDO MIGLIORE, ORGANIZACJI HUMANITARNEJ DZIAŁAJĄCEJ OD 1995 ROKU W BYŁEJ JUGOSŁAWII.



PRZYPALONY RONDEL

EVELYN SICHROVSKY

Nawet ciemne chmury i podmuchy lodowatego wiatru na zewnątrz nie były tak ponure i zimne jak moje serce. Wyjęłam rondel z kuchennej szafki, odmierzyłam w nim wodę oraz suche ziarna fasoli i włączyłam kuchenkę. Moje myśli krążyły wokół wydarzeń z minionych tygodni i miesięcy.

Dwie godziny później, specyficzna woń biegnąca z korytarza zwróciła moją uwagę: dym! Pobiegłam do kuchni. Czarne kłęby dymu opanowały całe pomieszczenie, pokrywka rondla stukotała pod wpływem ciśnienia. Szybko wyłączyłam kuchenkę, zdjęłam z niej rondel, włożyłam go do zlewu i odkręciłam kran. Woda zaskwierczała, kiedy podniosłam pokrywkę.

Cały rondel był czarny jak smoła. Z ziaren fasoli nie zostało nic oprócz tłęcej się, stopionej bryły. Nawet pokrywka była zwęglona. Zdarzało mi się wcześniej przypalić garnki, ale nigdy aż tak bardzo. *Garnek jest zniszczony!* pomyślałam. *Nie ma szans na jego wyzyszczenie.*

Kiedy stałam w kuchni otoczona dymem i parą, uderzyło mnie podobieństwo tej całej sytuacji do mojego życia na tamtą chwilę: przypalony, osmolony bałagan. *Moje życie jest zniszczone! Nie ma szans na jego naprawienie.*

Kiedy tamtej nocy kładłam się spać, moje myśli zwróciły się ku Jezusowi. *Kocham cię,*

usłyszałam szept Jezusa, i zawsze będę cię kochać, niezależnie od tego co zrobiłaś, lub nie zrobiłaś. Razem zawsze możemy zacząć wszystko od nowa.

Mój przypalony rondel stał się inspiracją, która dała mi odwagę, kiedy opanowywało mnie uczucie potępienia. Spędziłam wiele godzin czyszcząc rondel proszkiem do szorowania. Smolista czern stopniowo zamieniała się w kolor szary, potem jasnobrązowy, aż w końcu ujrzałam punkty w pierwotnym, srebrnym kolorze. Im więcej dostrzegałam srebrnych punktów, tym bardziej umacniała się moja wiara w moje wewnętrzne uzdrowienie. W końcu, odzyskałam lśniący, srebrny rondel, oczyszczony z wszelkich śladów smolistej czerni.

Zrozumiałam, że kiedy Bóg wybaczca, nie tylko zapomina, lecz także uzdrawia. Jego niegasnąca miłość daje nam odwagę, by podnieść się tam, gdzie upadliśmy, wiarę, by porzucić przeszłość, oraz nadzieję, aby iść do przodu w przyszłość.

EVELYN SICHROVSKY ZAJMUJE SIĘ TWORZENIEM TREŚCI DO ANGLOJĘZYCZNYCH KSIĄŻEK I MATERIAŁÓW EDUKACYJNYCH DLA DZIECI. MIESZKA W POŁUDNIOWYM TAJWANIE.

CZEGO NAUCZYŁA MNIĘ HAGAR

ROALD WATTERSON



Miałem podstawową wiedzę na temat tego kim była Hagar z różnych ilustrowanych Biblii, które czytałem jako dziecko. Ale w tym roku, po tym jak postanowiłem przeczytać Biblię od deski do deski, spojrzałem na jej historię z innej perspektywy – Bożej miłości do każdego z nas z osobna.

Hagar była egipską służącą Sary, żony Abrahama.¹ Na początku, pojawia się jako drugoplanowa postać w historii Abrahama i umowy, jaką Bóg z nim zawarł. Bóg obiecał Abrahamowi niezliczone potomstwo, ale Sara – która nie mogła zająć w ciąży i stawiała się coraz bardziej niecierpliwa z powodu niespełnionej obietnicy Boga – poprosiła Abrahama, aby przyjął jej niewolnicę Hagar jako konkubinę.

Abraham zgodził się. Wkrótce po tym, Hagar stała się brzemienna. I tu sprawy zaczynają się komplikować. Według tradycji żydowskiej i muzułmańskiej, Hagar była córką faraona, która została ofiarowana Abrahamowi w prezencie w czasie jednego z jego pobytów w Egipcie. Trudno stwierdzić, czy jest to prawda, czy też nie. Ale niezależnie od statusu, mogą sobie wyobrazić jak odizolowana musiała się

czuć ta egipska dziewczyna pośród kompletnie innych dla niej ludzi i kultury. Kiedy dowiedziała się, że jest w ciąży, najprawdopodobniej pomyślała, że jej sytuacja poprawi się. Być może miała nadzieję na to, że uda się jej wyróżnić pośród obcych jej ludzi. Być może zaczęła się chełpić. Niezależnie od tego jak było, Biblia mówi nam, że Hagar „zaczęła lekceważyć swą panią.”²

Sara poskarżyła się Abrahamowi, a Abraham oznajmił Sarze, że Hagar należy do niej i może z nią postąpić tak jak będzie chciała. Za sprawą tego co Sara postanowiła zrobić, ciężarna Hagar uciekła na pustynię, gdzie u źródła w czasie gdy gasiła pragnienie odnalazł ją anioł.

Tę część historii uwielbiam: Bóg zesłał anioła, aby odnalazł zbiegłą dziewczynę i namówił ją do powrotu do obozu Abrahama. Była to dziewczyna, która najprawdopodobniej czuła się bezwartościowa, niechciana i niekochana; dziewczyna, która miała ego i wady; dziewczyna, która była Egipcjanką i najprawdopodobniej była wciąż wierna swoim wcześniejszym tradycjom i pogańskim bogom; dziewczyna, która gardziła swoją panią; dziewczyna, która bez wątpienia popełniłaby jeszcze więcej błędów w przyszłości.

Ale tam na pustyni – Bóg ukazał się zroczpaczonyj Hagar, ponieważ pod warstwami

1. Patrz Księga Rodzaju 16
2. Księga Rodzaju 16:4
3. Księga Rodzaju 16:13



okoliczności, wyborów i wad biło serce dzieła, w które Bóg tchnął życie. I to właśnie widział Bóg, kiedy wysłał anioła, aby odnalazł tę dziewczynę, której istnienie zaczęło się w Jego wyobraźni i której historię życia zapisał w Swojej księdze.

To jedno spotkanie z aniołem na pustyni wystarczyło, aby zachęcić Hagar do powrotu do domu. Ale zanim to uczyniła, nadała imię Bogu, który ją odnalazł i przemówił do niej. Nazwała Go „Widzący mnie”.³

Znacie takie dni, w których nie wyglądasz, lub nie czujesz się najlepiej? Moje zwykłe charakteryzują się niestaranną fryzurą, starym swetrem, który jest równie wygodny, jak brzydki, źle dobranym ubiorem, oraz silnym pragnieniem bycia niewidzianym przez nikogo. Czasami, moje duchowe braki sprawiają, że pragnę się ukryć, na przykład kiedy w mojej głowie pojawia się pytanie jak mocno kocham Boga, albo kiedy zaniedbuję modlitwę, lub nie robię czegoś co powinienem w końcu zrobić. Te rzeczy sprawiają, iż czuję, że nie zasługuję na bycie widzianym przez Boga.

Ale to właśnie te chwile, w których najbardziej czujemy się niegodni miłości, zmieniają nas, ponieważ Bóg pomimo wszystko mówi nam, że zasługujemy na Jego miłość. I to właśnie zrobił Bóg dla Hagar w tamten dzień. Pokazał jej, że troszczy się o nią i ma plan na

jej życie. To jest moc bycia widzianym przez Boga. Ta moc dała Hagar wewnętrzną siłę, aby wrócić do sytuacji, którą jeszcze kilka dni temu uważała za niemożliwą do wytrzymania.

Wiele kwestii podoba mi się w tej historii. Poniżej, trzy najważniejsze sprawy:

Po pierwsze, dla Boga nie ma drugoplanowych postaci. Biblijna narracja skróciła historię Hagar i przedstawia ją w roli drugoplanowej w głównej historii Abrahama i Sary. Ale Bóg miał księgę z jej imieniem – historię jej życia, w której gwiazdą była ona. I tak jest w przypadku każdego z nas, kto ma poczucie odgrywania drugoplanowej roli w historii kogoś innego.

Po drugie, Bóg zna najgorsze chwile naszego życia i mimo to nieustannie w nas wierzy. Niezależnie od tego gdzie jesteśmy, w jakim duchowym, czy fizycznym stanie jesteśmy, Bóg widzi nas i wierzy w nas.

Po trzecie, piękne jest to, że Bóg szukał i odnalazł Hagar, kiedy uciekła. Tak wiele razy w swoim życiu uciekałem od różnych sytuacji. Nie w sensie fizycznym, lecz emocjonalnym. Ale Bóg widzi gdzie jestem, emocjonalnie, fizycznie i geograficznie – i nic nie może mnie oddzielić od Jego miłości.

ROALD WATTERSON JEST REDAKTOREM I PROGRAMISTĄ.



Pan, twój Bóg jest pośród ciebie ... On ... uniesie się weselem nad tobą ... wzniesie okrzyk radości.—*Księga Sofoniasza 3:17*



I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.—*List do Rzymian 8:38–39*



Mimo, że jesteśmy niekompletni, Bóg kocha nas kompletnie. Mimo, że jesteśmy niedoskonali, Bóg kocha nas doskonale. Mimo, że możemy czuć się zagubieni, Boża miłość otacza nas kompletnie. ... On kocha każdego z nas, nawet tych, którzy są pełni wad, odrzuceni, niezaradni, pełni smutku, albo załamani. —*Dieter F. Uchtdorf (ur. 1940)*



Wasz Ojciec Niebieski kocha was — każdego z was. Ta miłość nigdy się nie zmienia. Nie ma na nią wpływu wasz wygląd, posiadłości, suma pieniędzy na koncie w banku. Nie zmienia jej

wasze talenty i zdolności. Ona po prostu jest. Jest dla was, gdy jesteście smutni i szczęśliwi, zniechęceni i pełni nadziei. Miłość dla was istnieje bez względu na to, czy czujecie, że na nią zasługujecie, czy nie. Po prostu jest zawsze. —*Thomas S. Monson (ur. 1927)*



Bóg jest miłością. Nie potrzebował nas. Ale chciał nas. I to jest niesamowite.—*Rick Warren (ur. 1954)*



Niesłabnąca miłość Boga do nas to fakt obiektywny wielokrotnie potwierdzony w Piśmie Świętym. Jest prawdziwa niezależnie od tego czy w nią wierzymy czy też nie. Nasze wątpliwości nie niszczą Bożej miłości; nie tworzy jej nasza wiara. Boża miłość wywodzi się z natury Boga, który jest miłością i sływa na nas poprzez nasz związek z Jego ukochanym Synem.—*Jerry Bridges (1929–2016)*



Stwórca gwiazd wolałby umrzeć dla ciebie niż żyć bez ciebie. Napawaj się tym.—*Max Lucado (ur. 1955)*



JESTEM ULUBIENCEM BOGA

CHRIS MIZRANY

Moja córka Kristen jest naszą ulubienicą. Od urodzenia. Wraz z żoną śledzimy każdy jej ruch i dokumentujemy jej nastroje, miny, oraz działania. Dużo o niej rozmawiamy i dzielimy się historiami na temat jej zabawnych nawyków i upodobań. Wspieramy ją i troszczymy się o nią i robimy wszystko, aby ochronić ją przed jakąkolwiek krzywdą. Nasza córka absorbuje całą naszą uwagę, nawet w środku nocy. Wstajemy rano nie mogąc doczekać się co Kristen zrobi w nowym dniu. Jej śmiech zawsze nas rozwesela, a jej łzy stanowią dla nas bodziec do naprawiania sytuacji. Dla nas, nasza córka jest najwspanialsza.

Jednak, Kristen ma też swoje gorsze chwile, na przykład, walczy w porach posiłków i snu, czasami dotyka zakazanych przedmiotów. Uczymy ją, aby zamiast krzyczeć, jasno wyrażała swoje prośby, nagradzamy ją za postępy, a czasem karzemy za złe postępowanie. Kristen nie jest doskonała, ale jest nasza i kochamy ją.

I wiecie co mi przyszło do głowy? Ja jestem ulubieńcem Boga. Pomimo swoich wad, przynoszę radość Swojemu Ojcu. On śledzi każdy mój ruch i z radością czeka na to co nowego zrobię. Wspiera mnie Swoim Słowem i chroni mnie w wielkim świecie. On jest sprawiedliwy i uczy mnie poprzez moje wybory i wynikające z nich konsekwencje.¹ Poprzez Swoje poświęcenie, On dał mi niegasnącą miłość i słyszy moje prośby o każdej porze i w każdym miejscu.² Nagrody, które On ofiaruje są bezcenne i wieczne. I wiercie lub nie, ja jestem jego ulubionym dzieckiem. Tak jak i każdy z was.³

On znał nas zanim zostaliśmy poczęci. Doskonale nas rozumie i będzie blisko nas na wieki. Jesteśmy dla Niego wyjątkowi. On ma plan dla każdego z nas. Tak jak słowa mojej córki rozgrzewają moje serce za każdym razem, kiedy woła „Tata!”, tak samo my ogrzewamy serce Naszego Ojca, kiedy zwracamy się do Niego.⁴ Niezależnie od tego czy czujemy się wyjątkowi czy też nie, dla Niego, jesteśmy najwspanials!


1. Patrz Księga Przysłów 3:11-12

2. Patrz Ewangelia wg św. Łukasza 12:29-21;
Ewangelia wg św. Mateusza 7:11

3. Patrz 2 List do Koryntian 6:18

4. Patrz List do Galatów 4:5-7

CHRIS MIZRANY JEST PROJEKTANTEM
STRON INTERNETOWYCH, FOTOGRAFEM I
MISJONARZEM FUNDACJI HELPING HAND W
KAPSZTADZIE W POŁUDNIOWEJ AFRYCE.



Niedawno czytałam na temat ruchu “Podaj dalej dobry uczynek.”¹ To co najbardziej mnie zainteresowało to prostota tej filozofii. Mimo to, często trudno jest nam wykazać altruizm w stosunku do drugiego człowieka, kiedy chcemy zrewanżować się za otrzymaną pomoc, lub gdy chcemy kontynuować cykl dobrych uczynków.

Tak wiele razy w swoim życiu potrzebowałam pomocy i ktoś mi pomógł. Kiedy miałam 19 lat i wyjeżdżałam z Indii po dwóch latach pracy jako wolontariuszka, byłam zdruzgotana. Kochałam swoją pracę z biednymi dziećmi i osobami niesłyszącymi. Całkowicie oddawałam się pomocy humanitarnej, w którą byłam zaangażowana. Pakowanie walizki też nie było prostym zadaniem. W czasie swojego pobytu tam, zgromadziłam wiele rzeczy. Przez wzgląd na restrykcje linii lotniczych co do wielkości bagażu, musiałam zrezygnować z niektórych swoich rzeczy. Ostatecznie mój bagaż składał się z jednej dużej walizki, mniejszej torby podręcznej oraz mojej gitary.

Na lotnisko w New Delhi przybyłam z ciężkim sercem trzy godzin przed planowanym czasem odlotu. Byłam smutna z powodu wyjazdu i konieczności pożegnania się z rzeczami i ludźmi, których tak bardzo polubiłam.

Dzwoniąc wcześniej na lotnisko, dowiedziałam się, że mogę zabrać ze sobą 32 kilogramy bagażu i że moja gitara będzie wliczała się do

MICHELE ROYS

Podawanie dalej dobrych uczynków

1. Patrz <http://www.payitforwardfoundation.org/about>.

dotkowego bagażu podręcznego. Ale kiedy dotarłam do stanowiska odprawy na lotnisku, usłyszałam od kobiety zajmującej się odprawą, że w przypadku tego konkretnego lotu mogę zabrać tylko 23 kilogramy bagażu i moja gitara nie może być wliczona do bagażu podręcznego. Dowiedziałam się też, że moja torba podręczna jest za ciężka.

Nie wiedziałam co rozbić. Nie miałam pieniędzy, aby pokryć opłatę za nadbagaż i nie mogłam uwierzyć, że teraz dowiaduję się czegoś kompletnie innego niż to co usłyszałam wcześniej w czasie rozmowy telefonicznej.

Poprosiłam kobietę o rozmowę z jej przełożonym. Kiedy czekałam, zauważyłam, że wygląda na bardzo zdenerwowanego; nerwowo rozmawiał z trzema innymi pasażerami. Wiedziałam, że przybyłam na lotnisko w złym czasie. Zaczęłam się modlić, prosząc Boga, aby mi pomógł. Moi przyjaciele, którzy podwieźli mnie na lotnisko odjechali. Nie wiedziałam co zrobić z bagażem, który powinnam zostawić.

Przełożony kobiety energicznie zapytał mnie czego chcę. Najdokładniej jak mogłam, starałam się wyjaśnić mu swoje trudne położenie. Zapytałam go czy przez wzgląd na to, że nie mam pieniędzy, może znieść dla mnie opłatę za nadbagaż. Odmówił i oznajmił, że skoro nie mam pieniędzy mam dwa wyjścia do wyboru, albo zrezygnuję z lotu, albo wyrzucę do śmietnika swój nadmierny bagaż, abym mogła wejść na pokład.

Wyobraźcie sobie jak się czułam. Załamana, oburzona i sfrustrowana, zastanawiałam się dlaczego to przydarzyło się właśnie mnie. Nie moją winą było to, że w biurze linii lotniczych udzielono mi złych informacji. Myślałam, iż po usłyszeniu, że byłam wolontariuszką, która poświęciła dwa lata swojego życia na pomaganie jego rodakom, człowiek ten bez większych oporów zgodzi się na umorzenie opłaty.

I wtedy pewien nieznajomy zapytał mnie jaki mam problem. Wyjaśniłam mu całą sytuację, począwszy od powodu mojego pobytu w Indiach po moje bieżące na tamtą chwilę położenie. Wyznałam też, że prosiłam przełożonego

pracowników odprawy o pomoc, ale najwyraźniej nie był w nastroju do pomagania.

Nieznajomy pracował dla innej linii lotniczej i znał przełożonego pracowników odprawy. Poszedł zapytać go, czy pozwoli mi na wejście na pokład z nadbagażem. Jednak nic nie wskórał.

Przez chwilę, stał pogrążony w myślach, po czym zwrócił się do mnie, „Pokryję za ciebie opłatę za nadbagaż. Ja też lecę tym samym samolotem. Szkoda by było, abyś przegapiła lot po tym wszystkim co zrobiłaś dla moich rodaków!”

Byłam w szoku. Poczułam ulgę i ogromną wdzięczność.

W czasie lotu, siedziałam obok tego wspańskiego człowieka. Opowiedział mi, że kiedy był młodszy, mnie więcej w moim wieku, znalazł się w podobnej sytuacji. Ktoś do niego podszedł i zapytał czy potrzebuje pomocy. Ów nieznajomy uiścił opłatę za jego przejazd pociągiem i poprosił, aby przekazał dalej ten dobry uczynek.

Widząc mnie chodzącą tam i z powrotem na lotnisku, zrobiło mu się mnie żal, kiedy pomyślał o swoich trzech córkach. Jedna z nich tamtego dnia wracała do Wielkiej Brytanii i wyobraził sobie co by było gdyby to ona, tak jak ja, znalazła się w potrzebie. I wtedy właśnie postanowił mi pomóc.

Cieszył się, że to zrobił, nie tylko dlatego, że jemu kiedyś ktoś pomógł i chciał się odwdziżyć, lecz także dlatego, że tak należało zrobić. Wiedział, że Bóg zawsze patrzy i jeśli jego córki znalazłyby się w trudnym położeniu, Bóg pomógłby też im.

Ten człowiek podał dalej dobry uczynek, pomógł mi w trudnej sytuacji i wywarł ogromny wpływ na moje życie. Od tamtego czasu, staram się ze wszystkich sił pomagać ludziom. Nie tylko dlatego, że tak należy czynić, lecz także dlatego, że ktoś kiedyś pomógł mi. Przekazujemy innym ludziom życzliwość, którą sami kiedyś otrzymaliśmy.

MICHELE ROYS JEST PRZEDSIĘBIORCZYNIĄ SPOŁECZNĄ I MATKĄ DWÓJKI DZIECI. MIESZKA W IRLANDII.



PRAKTYKOWANIE EMPATII

JOYCE SUTTIN

W zeszłą niedzielę obejrzałam pewien wywiad, w którym gościowi tego wywiadu zadano następujące pytanie: „Jaka jest największa potrzeba w dzisiejszym świecie?” Mężczyzna bez wahania odpowiedział: „Empatia. Świat potrzebuje więcej empatii.”

Ja, bez zastanawiania, odpowiedziałabym, że świat potrzebuje więcej miłości. Ale podobała mi się jego odpowiedź. Była bardziej konkretna.

Empatia to stawienie siebie w czyjejś sytuacji. Empatia to dawanie drugiej osobie kredytu zaufania. Empatia to świadomość tego, że każdy ma swoją własną historię. Empatia pomaga nam więcej słuchać, a mniej doradzać. Empatia pomaga nam w dążeniu do zrozumienia i wystrzegania się osądów.

Przypomniałam sobie jedną z moich przyjaciółek o imieniu Judy. Kiedy po raz pierwszy spotkałam ją w okolicy, starałam się być zyczliwa. Prawie wcale nie reagowała, ani nie rozmawiała ze mną. Po wielu miesiącach prób nawiązania z nią kontaktu, w końcu porozmawiała ze mną i wyjaśniła, że ma poważne problemy z plecami i chodzenie jest dla niej tak bardzo bolesne, że nie może mówić. Po jej operacji i powrocie do zdrowia, zostałyśmy dobrymi przyjaciółkami.

To ona nauczyła mnie nie oceniać innych ludzi, którzy często borykają się z tak poważnymi problemami, że nawet trudno jest nam sobie to wyobrazić. Judy nauczyła mnie wiele na temat empatii.

W dzisiejszym świecie, w którym ludzie bez zastanowienia komentują i oceniają sytuacje wyświetlające się na ekranach ich komputerów, potrzebujemy więcej empatii. W dzisiejszych czasach, w których często potępiamy i krytykujemy ludzi, których nawet nie próbujemy zrozumieć, potrzebujemy więcej empatii. We współczesnym świecie, w którym pozwalamy na to, aby strach budował ściany między nami, potrzebujemy więcej empatii. Jeśli chcemy, aby Jezus miał większą kontrolę w naszym życiu i w naszym myśleniu, potrzebujemy więcej empatii.

JOYCE SUTTIN JEST EMERYTOWANĄ NAUCZYCIELKĄ I PISARKĄ. MIESZKA W SAN ANTONIO, W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Pamiętajcie o uwięzionych, jakbyście byli sami uwięzieni, i o tych, co cierpią, bo i sami jesteście w ciele.—*List do Hebrajczyków 13:3*



MARIE ALVERO

KOCHANI I WARTOŚCIOWI

Zapytany o to, które z Bożych przykazań jest najważniejsze, Jezus odpowiedział: „Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy.”¹

On wiedział, że ucząc się kochać, nauczymy się co to znaczy być świętym. Myślę, że wiedział też, że jest to najprawdopodobniej najtrudniejsze przykazanie do spełnienia w naszym życiu. Naszym zadaniem jest kochać ludzi wokół siebie, nawet jeśli wydaje nam się, że na to nie zasługują.

Bardzo długo, moje podejście do tego przykazania było nieco inne. Utożsamiałam miłość z byciem wartościowym. Bóg kochał mnie ponieważ zasługiwałam na Jego miłość, a ja kochałam tych, którzy zasługiwali na moją miłość.

Ale któregoś dnia, zadałam sobie pytanie: Cóż takiego zrobiłam, dzięki czemu zasłużyłam sobie na miłość Boga? Nic. Uświadomiłam sobie, że Bóg kocha mnie nie dlatego, że jestem tego warta. Jestem wartościowa, ponieważ On mnie kocha. Potrzebowałam trochę czasu, aby przyzwyczaić się do tej zmiany myślenia.

Uświadomienie sobie, że nie muszę dążyć do zdobywania miłości Boga było niezwykle wyzwajające. Zdanie sobie sprawy z tego, że jestem w pełni kochana, bez konieczności zasługiwania na tę miłość to też ogromna lekcja pokory.

Jakże bardzo jest to kontrkulturowe! W świecie, w którym wartość utożsamia się z osiągnięciami, wynikami i liczbami, jedynym powodem tego, że jestem wartościowa dla Boga jest to, że On mnie kocha. Dzięki zmianie myślenia, w końcu zrozumiałam co miał na myśli Paweł, kiedy powiedział, że kochamy Boga, ponieważ On sam nas pierwszy pokochał.² Rozumiejąc głębię Bożej miłości do nas oraz stopień w jakim na nią nie zasługujemy, jakże możemy Go nie kochać!

MARIE ALVERO BYŁA MISJONARKĄ W AFRYCE I MEKSYKU. TERAZ, WRAZ Z MĘŻEM I DZIEĆMI PROWADZI SZCZĘŚLIWE ŻYCIE W ŚRODKOWYM TEKSASIE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Boża miłość jest „dobra” i trwa „na wieki” [[Księga Psalmów 136:1]]. Jest na wyciągnięcie twojej ręki. Wystarczy, że o nią poprosisz”

Drogi Jezu, przyjdź proszę do mojego życia, wybac mi moje przewinienia i pomóż mi kochać Ciebie i innych. Amen.

1. Ewangelia wg św. Mateusza 22:37-40

2. Patrz 1 List św. Jana 4:19

POZDROWIENIA OD JEZUSA

Troszczę się o siebie

Znam cię, widzę cię i troszczę się o siebie. Interesuję się każdym twoim bolesnym przeżyciem. Interesuję się tym jak się czujesz. Interesuję się tym co myślisz. Interesuję się trudnościami, którym stawiasz czoła. Troszczę się o twoje dzieci. Interesuję się twoimi nieszczęściami. Interesuję się twoimi problemami finansowymi. Interesuję się twoją sytuacją mieszkaniową i potrzebami materialnymi. Troszczę się o potrzeby twoich dzieci. Interesuję się twoimi duchowymi zmaganiem.

Przyjmuję cię z otwartymi ramionami. Miłość, którą ślesz Mi w swoich modlitwach i którą darzysz innych jest cenna w Moich oczach. Lśni niczym złoto. Jest niczym słodko pachnąca para, która ochładza i orzeźwia. Moje drogie dziecko, kocham cię z całego serca!

